

Rysunki Jacka Malczewskiego
w Galerii Zamkowej

W innym wcieleniu

Wystawa Jacka Malczewskiego bez wątpienia będzie jednym z ważniejszych wydarzeń artystycznych 2005 roku w Lubinie.



Autoportret w zbroi z 1914 r. – ze zbiorów Muzeum Narodowego w Warszawie

Jacek Malczewski znany jest przede wszystkim jako malarz, który pozostawił po sobie dorobek niezwykle obfity i niezmiennie intrygujący. W Galerii Zamkowej będzie można zobaczyć jego mniej popularne wcielenie artystyczne. Poznamy Jacka Malczewskiego – rysownika.

Na początku swojej kariery artystycznej Jacek Malczewski malował portrety i sceny z życia ludu, później – nawiązując do wspomnień z dzieciństwa i niektórych motywów z twórczości A. Grottgera – wykonał szereg obrazów ilustrujących martyrologię uczestników Powstania Styczniowego. Wkrótce w jego twórczości nastąpił zwrot ku symbolizmowi, w obrazach owianych smutkiem i tajemniczością pojawiły się postacie symboliczne i twory fantastyczne – fauny, centauiry, chimery, aniołowie.

.....Dokończenie na str. 8

lubiński miesięcznik kulturalny
Strefa Kultury
lubiński miesięcznik kulturalny
lubiński miesięcznik kulturalny

ISSN 17317754
wydawnictwo bezpłatne
(nr 3/ styczeń 2005)

nr 1

Voo Voo z Mikołajem

Koncerty z muzyką poważną, i rockowe granie, kolędowanie a'capella, a także – smakowanie postnego barszczu – to tylko niektóre atrakcje drugiego już Lubińskiego Betlejem. W tym roku impreza odbywała się głównie we wnętrzach i okolicy Centrum Kultury „Muza”. Jedynymi z pierwszych uczestników zabawy byli podopieczni ośrodków szkolno-wychowawczych. To oni dzięki pomysłowości i precyzji stworzyli ozdoby choinkowe, które zadziwiły wszystkich.

..... Więcej str. 6 i 7

Walentynki w „Muzie”

Piosenki okresu międzywojennego, przeboje m.in. Ordonki, Zuli Pogorzelskiej, Miry Zimińskiej, Adolfa Dymy czy Eugeniusza Bodo, skecze, wiersze, monologi w najlepszych aranżacjach i doskonałym wykonaniu, to tylko niektóre atrakcje Wieczoru Walentynkowego, na który zaprasza „Muza”. Impreza odbędzie się w Klubie „Pod Muzami” oczywiście 14 lutego o godz. 19.00. Czekajcie Państwa prawdziwie romantyczny, ciepły wieczór z piosenkami o miłości, które nigdy się nie starzeją.

(MŁ)

To już trzeci numer Lubińskiego Miesięcznika Kulturalnego „Strefa Kultury”. Tym bardziej przyjemnie jest mi polecić go Państwu uwadze, że wzbogacony został o cztery dodatkowe strony. Stało się tak, bo działa się w lubińskiej kulturze naprawdę wiele. I choć oczywiście nie ilość lecz jakość miarą jest najważniejszą, wielość propozycji przygotowanych przez Centrum Kultury „Muza” oraz Ośrodek Kultury „Wzgórze Zamkowe” sprawiła, że w ich ofercie każdy mógł znaleźć coś dla siebie. Lubińskie Betlejem, organizowane już po raz drugi wprowadziło nas w świąteczny nastrój znacznie wcześniej niż usiedliśmy z najbliższymi przy wigilijnym stole. Raczej trudno było nie oderwać się świątecznej krzątaniny gdy swoimi koncertami kusily takie zespoły jak Voo

czy Orkiestra św. Mikołaja, że o występie profesora Piotra Palecznego i jego uczniów nie wspomnę. Polecam relację z tej imprezy. Wyjątkowo bogatą ofertę zaszerwował pod koniec roku DKF, który powtórzył najlepsze tytuły. Sala kameralna wprost pękała w szwach. W tym numerze znajdziecie Państwo informacje, o tym, które filmy w 2004 roku były najchętniej oglądane. Druga połowa stycznia i pierwsza lutego zapowiadają się również atrakcyjnie zarówno na ekranie, na scenie jak i w galeriach. Najważniejsze propozycje szeroko omówiliśmy w tym wydaniu. Życzę miłej lektury.

Maja Gochman

Aktorzy Teatru Polskiego w Szczecinie na scenie „Muzy”

Śmieć się i ... myśleć

W kinie mieliśmy „Kolację dla palantów”, w teatrze mamy „Kolację dla głupca”. W obu wypadkach jest dowcipnie i inteligentnie.

W „Muzie” będzie okazja sprawdzić czy śmieszy nas to samo, co od ponad 10 lat miłośników sceny znad Loary. Komedie autorstwa Francisa Vebera od 1993 roku nie schodzi z afisza we Francji, szybko stała się też towarem „eksportowym”. W Polsce znalazła się w repertuarze wielu renomowanych teatrów. My będziemy mieli okazję zobaczyć tę zabawną sztukę w wykonaniu aktorów szczecińskiego Teatru Polskiego (widzieliśmy ich już m.in. w przedstawieniu „Mayday”).

O czym jest sztuka? O tym, że zanim zaczniemy oceniać innych, powinniśmy przyjrzeć się sobie. Opowiada o naszych przywarach, mieszczańskiej mentalności, „inteligentkich” postawach, o tym, że pozory mylą, a z chaosu zawsze można wydobyć coś

wartościowego. A wszystko zaczyna się od gry. Kto przyprowadzi na kolację najgłupszą osobę, wygrywa...

Sztuka, m.in. dzięki atrakcyjnej fabule, dowcipnym dialogom i wyrazistym postaciom, ma szansę spodobać się najbardziej wyrobionym widzom. Naprawdę warto sprawdzić.



„Kolacja dla głupca”
31 stycznia godz. 18.00
duża sala CK „Muza”
bilety 30 zł. (ulgowe 25 zł.)

Kinowe hity

poleca Irek Wojtków:

„Wesele”

Reżyser filmu Wojtek Smarzowski nagrodzony został Paszportem Polityki 2004 za mistrzowską reżyserię oraz bezkompromisowość w portretowaniu brzydszej twarzy naszej codzienności. „Wesele”, jego pierwszy pełnometrażowy film fabularny, zostało wyróżnione wcześniej Nagrodą Specjalną Jury na festiwalu w Gdyni. Obraz jest relacją z wesela, urządzonego zgodnie z „polską tradycją”. Kiedy zabawa rozkręca się na całego, panna młoda dostrzega wśród gości weselnych kamerzystę, swojego byłego chłopaka, którego nadal kocha.

Występują: Tamara Arciuch-Szyc, Marian Dziędziel, Bartłomiej Topa, Iwona Bielska, Maciej Stuhr

„Blżej”

Opowieść o skomplikowanej miłości, relacjach międzyludzkich. Czwórka bohaterów dramatu to ludzie nie umiejący się spełnić w miłości, emocjonalni rozbitkowie, którzy szukają zapomnienia w powierzchownych związkach.

Reżyseria: Mike Nichols, w rolach głównych Natalie Portman, Jude Law, Julia Roberts, Clive Owen

„Upadek”

Film opowiada o ostatnich 12 dniach rządów Adolfa Hitlera w okrążonym przez wojska radzieckie Berlinie. Oparty na wspomnieniach ostatniej sekretarki Hitlera, Traudl Junge, oraz książce znanego niemieckiego historyka Joachima Festa.

Reżyseria: Oliver Hirschbiegel, obsada Bruno Ganz, Alexandra Maria Lara, Corinna Harfouch, Thomas Kretschmann, Ulrich Matthes, Juliane Kohler.

Wystawa fotografii w Centrum Kultury „Muza”

Z pixelami w obiektywie

Tytuł wystawy po dość długich przemyśleniach został ustalony jako „Efekt”. Dlaczego tak kontrowersyjnie?

W naszym mieście wystawy fotograficzne ograniczają się do schematów typu „Przyroda”, „Wycieczka do ...”. Chcieliśmy stworzyć coś, czego jeszcze nie było, coś co przykuwałoby wzrok i zmuszało do zastanowienia. Dlatego też „Efekt” będzie prezentacją zdjęć z przykuwającym motywem, zdjęć nieograniczonych tematycznie, ale i bezwzględnie wolnych w interpretacji.

Chcemy przez tę wystawę pokazać ludziom, że piękno fotografii nie kryje się tylko w przyrodzie, architekturze czy portretach, ale przede wszystkim w swobodzie jej interpretacji, w swobodzie emocji.

Chcemy, aby widz dostrzegł w zdjęciu to, co chce zobaczyć, nie to, co chciał pokazać mu autor.

Mimo, iż jest to fotograficzna wystawa – jej wartość nie ogranicza się wyłącznie do obiektywu czy też aparatu, mamy w naszej grupie zarówno miłośników fotografii, jak i ludzi kochających grafikę komputerową, którzy nutką



FOT. DAWID JACH

pixeli tworzą w połączeniu z obiektywem kolegów historię, stającą mimo powszechności, zaskakującą przygodę.

Wystawę tworzy twórczość grupy w składzie: Dawid Jach, Tomasz Nowak, Justyna Musiał, Agata Duży, Mariusz Czubak. Mamy nadzieję, że to, co mamy do pokazania nie będzie kolejną wycieczką po szablonie.

Autorzy

EFEKT
Wystawa fotografii
Centrum Kultury „Muza”
17 I – 16 III

wernisaż
22 stycznia, godz. 17.00

Standardowo

Znany szeroko, w tym m.in. krakowianom z występów w Piwnicy Pod Baranami, a grający w składzie: Bohdan Lizoń – gitara, Jerzy Głowczewski – saksofon, Grzegorz Pięta – kontrabas, Zbigniew Lewandowski – perkusja – zespół Moonlight Jazz Quartet 27 stycznia zagra w Klubie „Pod Muzami”. Założycielem i liderem kwartetu jest Bohdan Lizoń. Na koncercie będzie można usłyszeć zarówno jego autorskie kompozycje jak i ciekawe aranżacje standardów jazzowych.

(MG)

27.I., godz. 18.00, bilety 10 zł

Głos zamiast instrumentów

16 stycznia wystąpi w Lubinie Tercja Pikardyjska

Śpiewają absolutnie wszystko: od muzyki sakralno – oratoryjnej do ostrego rock'n'rolla. W ich repertuarze znajdują się klasyczne dzieła kompozytorów XVII - XIX wieku jak również szlagiery muzyki pop, standardy jazzowe i rozpisane na głosy rockowe hity. Wykonują również ukraińskie piosenki ludowe oraz folklor. Przy całym swoim perfekcjonizmie zespół ma minimalne wymagania techniczne: 6 mikrofonów ze wzmacniaczami. Zespół tworzy

sześciu absolwentów Dyrygentury Konserwatorium we Lwowie.

Śpiewając a'capella Tercja Pikardyjska zdobyła na Ukrainie wszystkie możliwe prestiżowe i profesjonalne nagrody. Wielokrotnie nagradzana była także w Polsce.

(MG)

Koncert Tercji Pikardyjskiej
rozpocznie się o godz. 18.00
w dużej sali CK „Muza”.
Bilety w cenie 20 zł,
w dniu koncertu 25 zł.

Nie uciekam przed dojrzałością

z Ireną Oleksyn, animatorem edukacji plastycznej w Lubinie, nagrodzoną niedawno ministerialną odznaką „Zasłużony działacz kultury” rozmawia Maja Grohman



FOT. MAJA GROHMAN

– Czasem dziwię się, że mąż wytrzymał ze mną... 35 lat – mówi Irena Oleksyn.

„Od zawsze”, tak odpowiadają ludzi zapytani od kiedy związana jest Pani z lubińskim światem artystycznym. Co oznacza „od zawsze”?

Pracę w szkole jako nauczyciel plastyki rozpoczęłam w 1978 roku i tak jest do dziś. W 1989 roku przy Zespole Szkół Integracyjnych, w którym pracuję powstała Galeria Sztuki Dziecięcej „Kontur”, a sześć lat później w ramach współpracy z Polskim Komitetem Międzynarodowego Stowarzyszenia Wychowania przez Sztukę – szkolna pracownia plastyczna. Tę pracownię prowadzimy razem z Katarzyną Podlecką-Mamczur. Na zajęcia przychodzi około pięćdziesięcioro dzieci.

Czy przychodzą wyłącznie dzieci i młodzież, które marzą o studiach na Akademii Sztuk Pięknych? Czy jest to również miejsce gdzie można realizować swoje hobby, nawet jeśli nie ma się talentu?

Przychodzą do nas zarówno dzieci, które mają sprecyzowane, związane z plastyką plany na przyszłość, jak również najmłodsi, którzy muszą się jeszcze wiele uczyć. Przed nikim nie zamkamy drzwi. Tym bardziej, że w wieku szkolnym trudno jeszcze mówić o talencie. Nawet jeśli ktoś go ma, musi włożyć wiele pracy, by ten talent dojrzał i rozwijał się w odpowiednim kierunku. Jesteśmy po to, by w tym pomóc.

Czy dzięki pracowni udało się uratować choć parę dusz? To może górnolotnie zadane pytanie, ale chodzi o dzieci, które dzięki warsztatom znalazły sens w życiu, zboczyły ze złej drogi?

Z całą pewnością tak. Z tego jestem dumna. Mogłabym wymienić co najmniej kilka nazwisk, ale nie chcę tego robić. To dziś dorośli ludzie, którym udało się w życiu. Skończyli studia, założyli rodziny.

Czy praca z dziećmi – także niepełnosprawnymi – to „to” co Pani kocha?

Dziś nie wyobrażam sobie, że mogłabym robić coś innego.

Ma Pani własne dzieci?

Trójkę. Najstarszy syn już się usamodzielniał. Czternastoletni Wojtek i dwudziestoletnia Aga mieszkają ze mną i mężem.

Czy prowadzenie pracowni i inne liczne Pani zajęcia nie odbywały się kosztem rodziny?

Czasem dziwię się, że mąż wytrzymał ze mną... 35 lat. Zawsze starałam się godzić pracę i obowiązki rodzinne. Nie wiem czy dobrze mi to wychodziło. Staram się, by obiad był gotowy na czas. Bywa, że kupuję gotowe pierogi, ale zdarza się to rzadko.

Ostatnio Pani kalendarz stał się jeszcze bardziej napięty.

Tak. Zdecydowałam się rozpocząć studia na wydziale terapii przez sztukę Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Głogowie. Nie uciekam przed dojrzałością. Chcę się rozwijać. Nie toleruję szablonów. Wokół mnie ciągle musi dziać się coś nowego. Chcę poznawać nowe techniki, nowe rozwiązania, chcę, by w mojej głowie rodziły się nowe pomysły. To nie przychodzi ot tak. Nad tym trzeba pracować.

Plenery dla dzieci, konkursy, happeningi – to tylko niewielka część tego, co Pani zrobiła i robi. Z czego jest Pani najbardziej dumna.

Dumna jestem z uczniów, którzy swoje plastyczne pasje realizują w artystycznych szkołach średnich i na studiach wyższych, zresztą dumna jestem ze wszystkich swoich wychowanków. Cieszy mnie również każda akcja,

którą uda mi się zrealizować. Teraz jest dużo łatwiej niż kiedyś. Pamiętam czasy, kiedy pastele z trudem zdobywałam we Wrocławiu, bo w Lubinie nie było szans na ich kupienie. To sprawiało satysfakcję. Dumi nie umiem chyba także ukryć z ostatniej dużej przedsięwzięcia zatytułowanego Więzy Więzy. W warsztatach uczestniczyło około setki dzieci z różnych lubińskich szkół. Olbrzymie instalacje, które powstały dzięki temu – to dowód na to, że międzyszkolne antagonizmy przestały istnieć. Bliska mojemu sercu jest doroczna Międzynarodowa Wystawa Dzieci i Młodzieży, którą organizujemy w Lubinie przed Dniem Dziecka. Udostępnia ją nam Galeria Ośrodka Twórczości Dziecka w Toruniu. To ważne doświadczenie dla dzieci, bo mogą porównać swoje prace z rysunkami rówieśników z Japonii, Austrii, Niemiec i innych krajów.

Czym jest dla Pani przyznane ostatnio ministerialne odznaczenie?

Przed wszystkim zobowiązuje mnie do dalszej pracy i cieszy oczywiście, jak każda nagroda. Dostawałam wcześniej wyróżnienia od Prezydenta czy Dyrektora szkoły. I choć nie dla nagród oczywiście pracuję, największym zaskoczeniem była przyznana mi niedawno nagroda I stopnia Ministra Edukacji Narodowej, jedna z dwóch na Dolnym Śląsku. Wiem, że dyrektor szkoły Bernadeta Krug musiała ciężko pracować nad napisaniem uzasadnienia, nominując mnie do tej prestiżowej nagrody. Bardzo się cieszę, że tak wysoko mnie oceniła.

Odniosła Pani sukces zawodowy, jest szczęśliwą żoną i matką. Ma Pani jeszcze jakieś marzenia?

Chciałabym, aby kolejna Międzynarodowa Wystawa Dzieci i Młodzież odbyła się na Wzgórzu Zamkowym. To wyjątkowe, pełne uroku miejsce.

A prywatnie?

Chciałabym wyprowadzić się z wieżowca, w którym mieszkam.

Wieczorek poetycki na Wzgórzu

Ucieczka z piórem

Ma dopiero 17 lat, a na swoim koncie kilkadziesiąt wierszy. Ania Majewicz pisze od... ośmiu lat.

Jest uczennicą I Liceum Ogólnokształcącego w Lubinie. Pisze, bo właśnie dzięki poezji najlepiej, najpełniej potrafi wyrazić to, co czuje.

– Zaczęłam pisać, gdy urodził się mój brat Michał. Chyba w ten sposób chciałam wyrazić radość z jego przyjścia na świat – mówi młoda poetka.

Teraz pisze o miłości i... cierpieniu.

– Kiedyś tego cierpienia w moich wierszach było jeszcze więcej niż teraz, bo mimo mojego młodego wieku wiele go już w życiu zaznałam. Na szczęście dzięki rodzinie i prawdziwym przyjaciołom wiem także co to radość – tłumaczy Anna Majewicz.

Ulubionym poetą Ani jest Kazimierz Przerwa-Tetmajer, ulubionym autorem Kazimierz Petek. Oprócz poezji Ania interesuje się sportem, muzyką i polityką. Fascynuje ją dziennikarstwo, ale nie wie jeszcze czy wybierze studia na tym kierunku. Myśli raczej o politologii. Choć marzy o wydaniu własnego tomiku wierszy, poezję traktuje raczej jako ucieczkę od rzeczywistości niż sposób na życie. Ostatni wieczorek był już drugim spotkaniem z poezją Ani zorganizowanym na Wzgórzu Zamkowym. Jej najnowszych wierszy wysłuchali przyjaciele i rodzina.

(MG)



FOT. MAJA GROHMAN

Ostatnio Ania pisze także wiersze urodzinowe. Jeden z nich otrzymali Iza i Adam Małyszowie.

„Słowa”

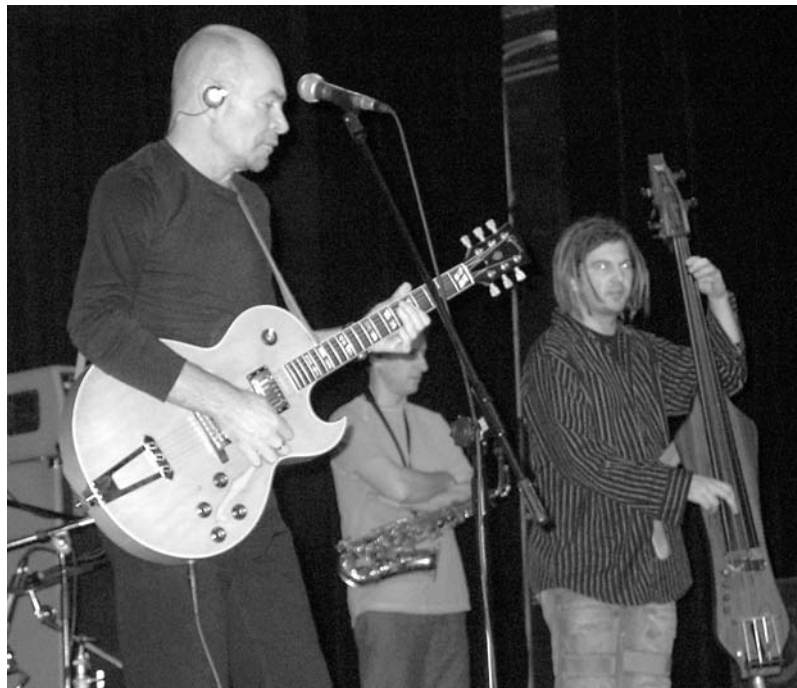
Słowa – magia mowy
Dzięki słowom można wyrazić
swoje uczucia,
Dzięki magii mowy
Nasi ukochani i znajomi wiedzą,
co czujemy.

Anna Majewicz

Tu jest miejsce na Twoją reklamę.
tel. 749 69 69, 746 22 70

Lubińskie Betlejem czyli jak świętowaliśmy Boże Narodzenie

Voo Voo z Mikołajem



FOT. MAJA GROHMAN

Wojciech Waglewski z kolegami wystąpił na specjalnym koncercie, zorganizowanym z myślą o niepełnosprawnych lubinianach.

Choć w drugiej połowie grudnia czas zwykle mija nam na porządkach, zakupach i przygotowaniach do wigilli, miejskie ośrodki kultury – kolejny rok z rzędu – kusily lubianian specjalną ofertą, by choć na chwilę wspólnie cieszyli się z nadejścia tych najpiękniejszych świąt w naszej tradycji.

A chyba każdy mógł wybrać z tej oferty coś dla siebie. Były i koncerty z muzyką poważną, i rockowe granie, kolędowanie a'capella, a także – smakowanie postnego barszczu.

W tym roku Lubińskie Betlejem rozgrywało się głównie we wnętrzach i okolicy Centrum Kultury „Muza”. Jednymi zaś z pierwszych uczestników zabawy byli

podopieczni ośrodków szkolno-wychowawczych, których na długo przed świętami zaproszono do udziału w konkursie plastycznym. Właściwie był to konkurs, w którym o sukcesie zadecydowały nie tylko zdolności artystyczne, ale także pomysłowość i... cierpliwość. Jeśli ktoś przyszedłby w piątek 17. grudnia do Muzy, przekonałby się, że żadnej z tych zalet niepełnosprawnej młodzieży nie brak! Powiedzmy od razu, że zwycięzcą konkursu została grupa podopiecznych Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego w Szklarach Górnych. Łańcuch, który przywieźli do Lubina, ponad 80 razy przekładano na specjalnej miarce, sama ozdoba miała więc ok. 450 metrów! Laureaci głównej nagrody, to Angelika Dudzińska, Małgorzata Semonowicz, Elżbieta Tomaszewska, Michał Sawczak i Dawid Kuśmierz. Nie sposób jednak przemilczeć innych wykonawców: pierwszo- i drugoklasiści z Zespołu Szkół Integracyjnych „budowali” swój łańcuch na zajęciach w świetlicy. Co prawda nie wyszedł długi, ale za to chyba najbardziej ozdobny i efektowny. 318 metrów miał natomiast łańcuch, zrobiony w Zespole Szkół Specjalnych w Lubinie. Sami autorzy nazwali go ozdobą ekolo-



FOT. SZA

W wykonaniu Orkiestry św. Mikołaja wysłuchaliśmy m.in. pieśni pasterskiej z Rostocza i piosenki o najeździe na Kamieniec Podolski.



FOT. SZA

Brawom i prośbom o bisy po występie Orkiestry Świętego Mikołaja długo nie było końca. Lider Orkiestry Bogdan Bracha chętnie rozdawał autografy.



FOT. MAJA GROHMAN

Świąteczny barszczyk serwował sam szef kuchni Klubu „Pod Muzami” Ryszard Sawicki.

giczną. Łańcuch wykonano bowiem... z makulatury, czyli setek stron niepotrzebnych gazet, czasopism, zużytego papieru. To się nazywa dbałość o środowisko!

Podczas gdy dzieci prezentowały w holu „Muzy” swoje dzieła, przed ośrodkiem stragany ustawili kupcy. Już w południe można było zaopatrzyć się w ozdoby świeczki, ozdoby choinkowe a nawet – kupić żywą choinkę. W sobotę przed wejściem do ośrodka pojawił się sam szef kuchni restauracji „Muza” i częstował chętnych tradycyjnym w wigilię czerwonym barszczem. Kto chciał – skosztował, a komu udzielił się ten świąteczny nastrój – mógł pośpiewać pastorałki razem z grupką dzieci i młodzieży.

Miłośnicy muzyki na kolędownie nie mieli jednak dużo czasu, bowiem jeszcze tego samego popołudnia czekała ich następna atrakcja: koncert fortepianowy. W dodatku – w wykonaniu mistrza Piotra Palecznego oraz dwojga jego zdolnych, młodych japońskich uczniów, Miku Omine i Takashi Yamamoto.

Para lubinian, którą tuż po koncercie zapytaliśmy o wrażenia, odpowiedziała zgodnie, choć krótko:

– Ale pięknie grali!

Przedstawić nie trzeba również kolejnego wykonawcy tego rocznego Betlejem: zespołu Voo Voo. Wojciech Waglewski z kolegami tym razem wystąpił na

specjalnym charytatywnym koncercie, bo zorganizowanym z myślą o niepełnosprawnych lubinianach (niepełnosprawni są także członkowie zespołu Na Górze, który towarzyszył Voo Voo). Dla tych, którzy słyszeli tych muzyków po raz pierwszy był to koncert niezapomniany. Kto wie czy Waglewski nie zyskał wśród nas nowych fanów, którzy – jeśli historia się powtórzy i Voo Voo znów będzie gościem festiwalu teatrów ulicznych – tłumnie stawia się przy scenie na Wzgórzu Zamkowym...

Próbkę tego czy chcemy i umiemy być ze sobą razem, bawić się, przeżywać sztukę mieliśmy podczas występu lubelskiej Orkiestry Świętego Mikołaja. Nieustrudzeni nauczyciele i propagatorzy muzyki ludowej na początku koncertu pokazali się na scenie przebrani za kolędników. Ludowe tradycje były tematem wiodącym pierwszej części tego występu. Wysłuchaliśmy m.in. pieśni pasterskiej z Roztocza, piosenki o najeździe na Kamieniec Podolski (z barbarzyńską muzyką Kazachów), przepięknych wierszy poetki z Rawy Wyżnej Czubertowej, a wreszcie – cudnych melodii łemkowskich. Do ich śpiewu natychmiast zresztą włączyła się licznie przybyła na koncert łemkowska publiczność. Brawom i prośbom o bisy długo nie było końca, lider Orkiestry Bogdan Bracha długo też potem rozdawał autografy.

(SZA)



Łańcuch zwycięskiej drużyny miał ok. 450 metrów!

FOT. SZA



Występ dzieci z warsztatów wokalnych Joanny Ślipko przyciągnął tłumy.

FOT. SZA



Po raz drugi na Wzgórzu odbyła się wigilia lubińskiego środowiska artystycznego.

FOT. PIOTR BIERUTA



Swoje stoisko przed Centrum Kultury „Muza” miało m.in. Nadleśnictwo Lubin. Choinki z lubińskich lasów cieszyły się dużym powodzeniem.

FOT. MAJA GROHMAN



Ośrodek Kultury „Wzgórze Zamkowe” zorganizował ucztę z Andrzejem Mleczką. Oprócz stawy duchowej serwowano pyszne ciasteczka.

FOT. MAJA GROHMAN



Niezapomniane wrażenia pozostawił koncert fortepianowy w wykonaniu mistrza Piotra Palecznego oraz dwojga jego japońskich uczniów.

FOT. PIOTR BIERUTA

Jacek Malczewski



REPRODUKCJA Jacek Malczewski - "Zagroda", pióro/tusz/papier, 10 x 18 cm

W innym wcieleniu

Wśród mnogości wyobrażeń, w sztuce Malczewskiego wyraźnie dominują dwa wątki powracające w różnych malarskich wcieleniach: powołanie sztuki i artysty oraz śmierć, przybierająca antyczną postać Thanatosa.

W twórczości Malczewskiego najwyraźniej wystąpiło, typowe dla polskiego modernizmu, splecenie motywów ludowych z antyklasyczną, dionizyjską wizją antyku, dokonana się osobliwa polonizacja antycznej mitologii, nie tylko przez osadzenie chimery i faunów w polskim krajobrazie, ale także w kontekście historyczno – narodowym, który w ostatecznym rachunku był dla tego ucznia Matejki najważniejszy. Obrazy nierzadko łączył w cykle lub tryptyki. Utrzymane są w tym okresie w jasnych, żywych, nie raz dysonansowo zestawionych

kolorach, nasycone powietrzem. Od realistycznych wczesnych portretów przeszedł do wizerunków symbolicznych (liczne autoportrety) w niezwykłych kostiumach, często z postaciami alegorycznymi i na tle syntetycznego ujętego polskiego pejzażu. W 1897-1900 i 1910-21 był profesorem krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych. To artysta o niezwykle barwnej osobowości. Jacek Malczewski był typowym przedstawicielem młodopolskiej bohemy artystycznej, prowadząc bardzo „barwny” i intrygujący tryb życia.

Zapraszamy do Galerii Zamkowej. Prace Jacka Malczewskiego bez wątpienia pozostaną na długo w Państwa pamięci.

Piotr Bieruta

JACEK MALCZEWSKI rysunki
18 stycznia - 6 lutego
Galeria Zamkowa
wernisaż: sobota 22 stycznia, godz. 18.00

Aukcja z Mleczką

80 zł za rysunek, 40 i 50 zł za bombki – takie kwoty uzyskano podczas aukcji gadżetów z Autorskiej Galerii Andrzeja Mleczki, które licytowane były na wernisażu prac tego autora w Galerii Zamkowej. O muzyczną oprawę wernisażu zadbały uczennice Państwowej Szkoły Muzycznej II stopnia w Lubinie. Wystawę obejrzało w ciągu pierwszych trzech tygodni blisko 1200 osób. Sprzedaż niepowtarzalnych pamiątek z rysunkami jednego z najbardziej znanych polskich rysowników trwa nadal. Szczególnym zainteresowaniem cieszą koszulki, bokserki, kubki, fartuszki i kalendarze na 2005 r. Zapraszamy!



FOT. MAJA GROHMAN

W wernisażu rysunków Andrzeja Mleczki wzięło udział ponad 100 osób.

Ośrodek Kultury „Wzgórze Zamkowe” dziękuje sponsorom wystawy:

Miejskiemu Przedsiębiorstwu Wodociągów i Kanalizacji Sp. z o.o.

PHU Lubinpex Sp. z o.o.

Bax Nieruchomości



Galeria Jadwiga
zaprasza

W sprzedaży:

urokliwe pejzaże Krzysztofa Wieczorka – akwaforty o wysmakowanej kolorystyce, precyzyjna kreska i oszczędność formy w pięknie oprawionych grafikach Katarzyny Winczek, oleje na płótnie autorstwa Jerzego Kaplańskiego, a także szkło i ceramika.

To zakupy ze smakiem

Rok na dużym ekranie

rozmowa z Ireneuszem Wojtkowem, kierownikiem kina w Centrum Kultury „Muza”

Jak oceniasz rok 2004, rok w którym w „Muzie” zaczęła funkcjonować druga sala kinowa?

W sumie sprzedanych zostało 163 tysiące 745 biletów na seanse w obydwu salach kinowych, 118 tys. 713 w dużej sali, 45 tys. 32 bilety w sali kameralnej. To ponad 60 tysięcy więcej niż w roku ubiegłym. Do organizowanego podczas wakacji „Kina pod gwiazdami” przyszło ponad dziewięć tysięcy osób. Myślę, że to dobry wynik.

Frekwencję poprawiła druga sala kinowa?

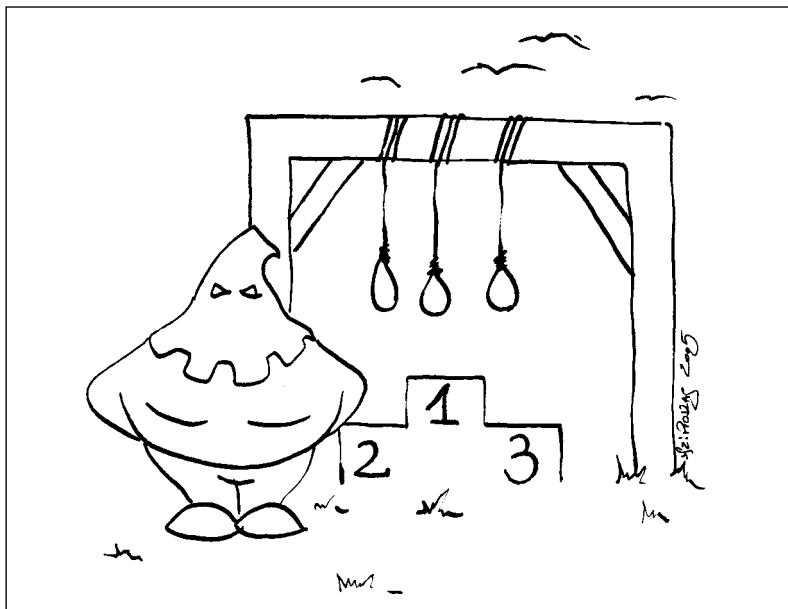
Z całą pewnością. Teraz mogliśmy jednocześnie grać trzy czasem nawet cztery premiery, wcześniej maksymalnie dwie. Druga sala nie tylko poprawiła frekwencję, przede wszystkim pozwoliła rozszerzyć naszą kinową ofertę. Dzięki niej zorganizowane zostały filmowe cykle takie jak Filmostrada (182 osoby – siedem filmów) Europejski Maraton Filmowy (196 osób – 9 filmów) Przegląd Filmów Francuskich (93 osoby – 7 filmów), Przegląd Filmów Marka Kotarskiego (71 osób – 6 filmów) Nowe Kino Polskie (256 osób – 5 filmów), DKF Bis (569 – 5 filmów).

Nie ma więc wątpliwości, że druga sala kinowa była potrzebna?

Zdecydowanie tak. Coraz więcej osób przekonuje się do niej. Dostrzega na przykład, że dźwięk jest w niej dużo lepszej jakości, niż w dużej sali kinowej, bo nagłośnienie jest nowocześniejsze. Żeby coś się przyjęło potrzeba czasu.

Czy organizowanie „Kina pod gwiazdami” nie jest konkurencją dla kina tradycyjnego?

Absolutnie nie. Wręcz przeciwnie. Wydaje mi się, że dzięki niemu zyskujemy nowych kinomanów. W „Kinie pod gwiazdami” wiele osób odkrywa zalety dużego ekranu. Porównując



RYŚ. MIKOŁAJ RYBACKI

dźwięk i obraz z tym, co widzą na monitorze własnego komputera czy telewizora, decydują się przyjść do kina. Poza tym w „Kinie pod gwiazdami” gramy starsze tytuły.

Przepaść między oglądalnością filmów komercyjnych i ambitnych tytułów, wyświetlanych w ramach DKF-u jest olbrzymia. Z czego to wynika?

Frekwencja nie oddaje poziomu. Tak było i będzie. Marketingowy budżet hollywoodzkich filmów bardzo często przewyższa koszt ich produkcji. Kino ambitne nie jest promowane w ten sposób, musi samo się obronić.

Jakie projekcje lubińskiego DKF-u uważasz za najlepsze w minionym roku?

Nie chciałbym jeszcze o tym mówić, ponieważ ogłaszamy plebiscyt na film 2004 roku. Gdy kinomani wybiorą swoje tytuły, powiem, czy moje typy były podobne.

Dziękuję za rozmowę

Rozmawiała Maja Grohman

Najchętniej oglądane tytuły w 2004 roku

Shrek II – 20.817 osób

Pasja – 20.703 osoby

Władca Pierścieni:
Powrót Króla – 11.941 osób

Nigdy w życiu – 8.391 osób

Harry Potter i więzień Azkabanu
– 6.680 osób

Mali Agenci 3 D – 6.511 osób

Troja – 6.306 osób

Bridget Jones – 3.987 osób

Mój brat niedźwiedź – 3.961 osób

Iniemamocni – 3.891 osób

Muzyczny mix

STILO - czołowa polska grupa etno-jazz-rockowa wystąpi w Centrum Kultury „Muza”.

Swoją muzykę zespół określa mianem „Muzyka Otwartej Przestrzeni”. Składa się na nią muzyka etniczna, rock i jazz jako połączenie wpływów wielu kultur, i zachodnich, i wschodnich. Ten muzyczny mix przyniósł grupie nagrodę na Festiwalu Folkowym Polskiego Radia „Nowa Tradycja” w 2002 r.

W Lubinie zespół zagra w składzie: skrzypaczka Sylwia Świątkowska, jazzowy saksofonista Marek Dutka oraz Tomasz Żur, Wojtek Stasiak, Paweł Jedliński i Serhan Kizilpinar.

Stilo w Lubinie, 8 lutego, godz. 19.00, Klub „Pod Muzami”, bilety w cenie

(MG)

Po francusku

Odważne brzmienie, sporo elektroniki, sampli i komputerów. Tego z całą pewnością nie zabrakło podczas koncertu francuskiego zespołu Manipulators, który 6 stycznia wystąpił w Klubie „Pod Muzami”. Był to pierwszy koncert tej grupy w Polsce.

(MG)



FOT. BEATA WRÓBEL

Koncert z sercem

950 zł zebrano podczas Koncertu Charytatywnego na rzecz dzieci z porażeniem mózgowym, który 19 grudnia odbył się na Galerii Zamkowej.

Pieniądze pochodzą z datków oraz aukcji, gdzie licytowane były m.in. witraże, bombki z rysunkami Andrzeja Mleczki oraz fotosy z autografami aktorów serialu „M jak miłość”. Kolędy i pastorałki wykonywali uczniowie Państwowej Szkoły Muzycznej I stopnia w Lubinie.

(MG)



Zagra legenda polskiego rocka

w „Muzie”



FOT. WWW.DZEM.PL

„Paw”, „Whiskey”, „Wokół sami lunatycy”, „Czerwony jak cegła”, „List do M.” czy „Sen o Victorii” – każdy, kto choć trochę interesuje się polską muzyką rockową wie, jaki zespół wykonuje te utwory. Dżem zagra w CK „Muza” 12-go lutego.

W ubiegłym roku minęła dziesiąta rocznica śmierci Ryśka Riedla – wokalisty i jednego z założycieli zespołu. Od 5-u lat wokalistą grupy jest Maciej Balcar, który wraz ze „starym” składem: Adamem i Beno Otrębą, Zbyskiem Szczercińskim, Pawłem Bergerem oraz Jurkiem Styczyńskim koncertuje i nagrywa płyty.

Jak pisze krytyk muzyczny Andrzej Matysik po zastąpieniu Jacka Dewódzkiego (pierwszy

wokalista Dżemu po śmierci Ryśka Riedla, przyp. red) Maciejem Balcerem zespół dostał nowych skrzydeł. – Zespół niezmiennie daje swoimi koncertami radość, wzruszenie i okazję do uczestniczenia w żywych spektaklach, spektaklach z których każdy nosi znamie „jedynego w sobie”. Nic też nie jest w stanie zastąpić gitarowych pojedynków Jurka Styczyńskiego i Adama Otręby, finezyjnych dźwięków klawiszy Pawła Bergera i maszyny rytmicznej, jaką tworzą Beno Otręba i Zbyszek Szczerciński – pisze Andrzej Matysik.

(BW,MG)

**Dżem w Lubinie
11 lutego, godz. 19.00
Duża sala CK „Muza”**

Zostań dziennikarzem!

Jak powstają teksty dziennikarskie?
Jak nagrać radiową audycję i telewizyjny reportaż?
Tego wszystkiego dowiesz się, przychodząc na warsztaty dziennikarskie.

**17 stycznia, godz. 16.00
Sala Pruska Ośrodka Kultury
„Wzgórze Zamkowe”**



Wielka Orkiestra

Ponad 200 młodych artystów wystąpiło w niedzielę w „Muzie” na rzecz Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy.

Na program imprezy złożyły się występy zespołów: Astra, Crescendo, Fuego, Fuego Bis, Luz, Młodzieżowych Warsztatów Wokalnych, Studia Piosenki, Zespołu Wokalnego z gim. nr 4, grupy flamenco, Zespołu Tańca Ludowego i Klubu Tanecznego „Muza”. W blasku bajecznie kolorowych reflektorów, w otoczeniu scenicznych dymów mogliśmy zobaczyć zarówno flamenco, ludowe stroje dolnośląskie i lubuskie, jak i nowoczesne rytmy z elementami latino i funky. Najmłodsza uczestniczka koncertu miała 3 lata. Przy okazji padł mały rekord – jednocześnie na dużej scenie wystąpiło osiemdziesięcioro dzieci czyli czterdzieści par, które zatańczyły walca, cha-chę i sambę. Mnóstwo ludzi było również na widowni. Wszystkie miejsca (zarówno siedzące jak i stojące) były zajęte, a publiczność musiała się wymieniać. Z frekwencji cieszyli się kwestujący, którym rodzice i przyjaciele występujących chętnie wrzucali datki do uskrzydłonych puszek.



Na licytacji zorganizowanej przez Komendę Hufca ZHP w Lubinie można było kupić zarówno miedziane sopele, zegarki, koszulki, jak również prace artystyczne. Rysunek Andrzeja Mleczko ofiarowany przez „Wzgórze

Zamkowe” zlicytowano na 70 zł. Za inną pracę tego artysty zapłacono 60 zł podczas imprezy na legnickim Rynku. Bombki „z humorem”, również od „Wzgórze” sprzedano po 20 zł.

Magdalena Łagun

Martyna Jakubowicz w piosenkach Boba Dylana

Z temperamentem



Martyna Jakubowicz, jedyna w swoim rodzaju wykonawczyni ballad, będących mieszaniną muzyki folk i blues'a, a także klasycznego rocka wystąpi w „Muzie”. Minęło już dwadzieścia lat odkąd ta piosenkarka pierwszy raz pojawiła się na polskiej scenie. Tym razem jednak Martynę Jakubowicz usłyszymy i zobaczymy w przygotowanym przez nią projekcie z piosenkami Boba Dylana.

– Zawsze kiedy kończą się jego utwory mam wrażenie, że dobiegła końca rozmowa z kimś naprawdę bliskim. Mam nadzie-

ję, że uda mi się zachować klimat i przekaz właściciela pomysłów, po to, aby jednym sprawić przyjemność, przyjemność innych przekonać, że w tym niepozornym facecie tkwi wielka siła – mówi Martyna Jakubowicz.

W projekcie biorą udział Mateusz Pospieszalski, Wojciech Waglewski, Karim Martusewicz, Piotr Żyżlewicz – członkowie zespołu VooVoo oraz zaproszeni instrumentalniści między innymi Marcin Bors i Łukasz Matuszyk.

(MG)

„Tylko Dylan”, 4 lutego
duża sala CK „Muza”



**Masz ochotę
na coś
słodkiego?
Przyjdź
do Klubu
„Pod Muzami”**

Polecamy:

**szarlotkę
na ciepło z lodami**

**tęczowy pucharek
galaretkowy**

**lodowy pucharek
z bakaliami**

**koktajl
jogurtowo-truskawkowy**

kawa mrożona

lubiński miesięcznik kulturalny
strefa kultury

Wydawca: Ośrodek Kultury „Wzgórze Zamkowe” w Lubinie

Redaguje zespół w składzie: red. nac. Maja Grohman,
Piotr Bieruta, Dorota Gońda, Magdalena Lagun, Beata
Wróbel.

Skład i opracowanie: Piotr Lasko, Tomasz Pulwer.

Adres redakcji: ul. Mikołaja Pruzi 9, 59 300 Lubin,
tel. (076) 749 69 69, fax. 749 69 68

Internet: wzgorzezamkowe@poczta.onet.pl

Redakcja zastrzega sobie prawo do redagowania i skracania
tekstów. Za treść ogłoszeń redakcja nie ponosi
odpowiedzialności.

Ostatki w rytmie samby, cza-czy i walca

Taniec z mistrzem



FOT. MAJA GROHMAN

Do Klubu Tanecznego „Muza” należy 30 par w wieku od 6 do 16 lat.

Tańczysz cza-czę przy domowych porządkach, a nie masz gdzie pokazać swoich prawdziwych możliwości? Lubisz dzielić swoją taneczną pasję z partnerem, w parze, w układzie? „Muza” zaprasza na zabawę ostatkową z tańcem towarzyskim.

Podczas imprezy będzie można poznać podstawowe kroki tańców standardowych i latinoamerykańskich, zobaczyć pokaz par z Klubu Tanecznego „Muza”, zatańczyć z profesjonalistami. W programie również konkurs z nagrodami. Zabawę poprowadzi mistrz tańca towarzyskiego Patryk Mierzwa, który na co dzień prowadzi Klub Taneczny „Muza”. Należy do niego trzydzieści par, odnoszących sukcesy zarówno w kraju jak i zagranicą. Klub występujący pod auspicjami CK „Muzy” wywalczył w ubiegłym roku mistrzostwo Dolnego Śląska, a na turnieju w Wiedniu okazał się najlepszy wśród wszystkich polskich par.

– Wraca moda na taniec w parach. Na zachodzie ludzie potrafią tańczyć we dwoje, w Polsce – mimo, że taniec towarzyski trenuje więcej osób niż piłkę nożną, dla wielu jest to nadal nie

lada problem – mówi Patryk Mierzwa.

Ci, którzy poczują cza-czę na ostatkowej zabawie w „Muzie” będą mogli kontynuować naukę tańca towarzyskiego. Kursy odbywają się w Studiu Tańca przy ul. Kościuszki.

Po takim kursie każda para poczuje się na parkiecie pewnie. Kursy tańca to propozycja nie tylko dla par. Przychodzą osoby, które nie mają partnera. Ostatnio drugiej połowy do tańca zabrakło pięciu panom – opowiada Patryk Mierzwa.

Profesjoniści tańczą praktycznie bez przerwy. Treningi odbywają się codziennie, w weekendy zawodnicy Klubu Tanecznego „Muza” wyjeżdżają na turnieje.

– Wszystkiego można się nauczyć, ale wymaga pracy, ciężkiej pracy – mówi Patryk Mierzwa.

(MG, MŁ)

**Ostatkowa zabawa taneczna
– niedziela, 6 lutego, godz. 19.00,
Klub „Pod Muzami”, bilety 7 zł**

**Ostatki w „Muzie” to również
DYSKOTEKA – sobota, 4 lutego,
godz. 21.00, Klub „Pod Muzami”,
bilety 10 zł**